

Na marginesie X Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych

Od kilku dni obraduje we Wrocławiu II Zjazd Przemysłowy. Zjazd przewiduje pracę szczegółową w szeregu Komisji, które zajmą się poszczególnymi zagadnieniami przemysłowymi. Na czele Komisji stoja wybitni znawcy naszego życia gospodarczego. Komisje dzielą się na ogólne, jak: socjalna, ekonomiczna przemysłu miejscowego i rzemiosła oraz branżowe: jak górnicza i energetyki, przemysłu metalowego, przemysłu lekkiego i przemysłu chemicznego. Zadaniem Zjazdu jest podsumowanie osiągnięć gospodarczych dokonanych w ciągu ubiegłego roku. Bez wątpienia bilans pracy dokonanej w czasie dzielącym nas od I Zjazdu Przemysłowego w sierpniu ub. r. wypadnie dodatnio i będzie najlepszym dowodem naszych umiejętności gospodarowania kwestionowanymi niejednokrotnie przez niezadowolonych ze swych granic wschodnich Niemców, gdzie wyrazem koncentracji wszystkich wysiłków narodu polskiego wokół zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą. To zespolenie — to właśnie hasło, pod którym obraduje Zjazd.

Jeśli rzucimy okiem z perspektywy czterdziestoletniego okresu czasu dzielącego nas od pierwszego Zjazdu Przemysłowego w Jeleniej Górze, a jeśli porównamy ówczesny stan przemysłu ze stanem obecnym, jest, przy pominięciu sobie zdewastowane przez odstepującego okupanta kopalnie, fabryki oraz drobne warsztaty i zestawimy je z dzisiejszymi, tętami pracy bijącej coraz żywiej na obiektach przemysłowych — to z dumą stwierdzimy, iż na polu odbudowy gospodarczej Ziem Zachodnich działaliśmy więcej, niż dużo. Dymią belkami fabryczne, obok uprawianych pól i tysiące wagonów ze słaszkim węglem nieprzerwanym szporem ciągnących do odbudowujących się w zawrotnym tempie naszych portów morskich najpiękniej i najdobitniej urealniona hasło gospodarczego zespolenia Ziem Odzyskanych z Macierzą, realizowane w niezłomnym trudzie codziennym polskiego świata pracy.

Na Zjazd do Wrocławia przybyli nie tylko przedstawiciele Zjazdu z wice-premierem Gomułka na czele, nie tylko przedstawiciele poszczególnych resortów ministerialnych, lecz także obecni są przedstawiciele prasy z całego kraju i świata. Zagraniczni dziennikarze będą mieli możliwość wszechstronnego zerknięcia się z wszelkimi przejawami życia przemysłowego i życia wogóle na terenach Ziem Odzyskanych.

Dlatego też, zważywszy na powyższe, jak również i na fakt, że II Zjazd Przemysłowy odbywa swe obrady w chwili wzmożonych ataków niemieckich i międzynarodowej reakcji w osobach panów Byrnesów i Churchillów na nasze sprawiedliwe granice zachodnie, na prastare polskie ziemi nadodrzańskie — znaczenie Wrocławskiego Zjazdu daleko wybiega poza ramy ściśle gospodarcze.

Podkreślił to w swym przemówieniu minister Ziem Odzyskanych wice-premier Gomułka, omawiając aspekty polityczne odbywającego się Zjazdu.

Niech świat się przekona, iż nieprawdą jest, jakoby Polacy nie potrafili gospodarować na Ziemiach Odzyskanych, jakoby objęli je w posiadanie w stanie nie zdewastowanym, nie wymagającym żadnych inwestycji, ani nakładu pracy. Niech zagraniczni goście zobaczą się w zniszczeniach przemysłu, niech oglądają opuszczone zakłady pracy, które,

Jedność NARODOWA

PISMO CODZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Nr 190 (231)

Czwartek 14 października 1945 r.

Rok III

Dwudniowe obrady Wojewódzkiego Zjazdu Z. W. M. Młodzież Z.W.M.-owska twardo stoi na gruncie realizacji idei Polski Ludowej

Obrady wojewódzkiego zjazdu Związku Walki Młodych, rozpoczęte w ubiegłą sobotę, trwały aż do południa dnia następnego; poruszone w przebiegu obrad zagadnienia świadczą o głębokim zainteresowaniu młodzieży, zrzeszonej w ZWM, całokształtem najpilniejszych spraw państwowych, wyśniewających się w naszym życiu ogólnonarodowym.

Po przerwie obiadowej dalszy ciąg sobotnich obrad rozpoczął się od referatu przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZWM, ob. Strzałkowskiego. Referent podał gruntowną analizę pierwsze prace związkowców na terenie białostockim za czasów okupacji niemieckiej, stwierdzając brak w tym okresie kontaktu organizacyjnego z Warszawą. W okresie wzmożonego terroru okupanta powstają w naszej stolicy pierwsze kółka ZWM, nacelnym celem ich działania jest walka zbrojna z najeźdźcą w oparciu o ściśle współdziałanie z PPR i Armią Ludową. Hanka Sawicka i Janek Krasicki — to najsłabsi, chętniejsi wyznawcy tej walki. Na terenie białostockim wszystkie

postępowe siły podziemne, w których skład wchodziła również młodzież białostocka, skoncentrowały się w Komitecie Antyfaszystowskim, założonym w roku 1943 i będącym później dyspozycją akcji zbrojnej przeciwko Niemcom.

Właściwa organizacja związkowa powstała dopiero na terenie białostockim w miesiącu czerwcu roku 1945. W styczniu r. b. ZWM liczył 347 członków, zrzeszonych w 9-ciu kółkach. W miesiącach zimowych praca organizacji ześrodkowywała się we wzmożonym życiu kulturalnym, polegającym na organizowaniu odczytów, referatów, i t. p. imprez, zaznajamiających młodzież z ideologią i zadaniami Związku. Przeprowadzone jednocześnie szeregi wieców i masówek na fabrykach i w innych zakładach pracy pod znakiem aktualnych wydarzeń, tak w kraju, jak i na terenie międzynarodowym. Nawiązano również kontakty z pokrewnymi organizacjami młodzieżowymi, OM TUR, ZHP, „Wici”, istniejącymi już wówczas na naszym terenie. Wyrazem tego zblżenia było ukonstytuowanie się

w miesiącu lutym r. b. Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych.

Doceniając wybitne znaczenie sportu dla fizycznego rozwoju młodzieży, ZWM podjął poważne wysiłki nad stworzeniem robotniczych organizacji sportowych. Powstają pierwsze kluby sportowe „Zryw” w różnych miastach naszego województwa, jak Bielsk, Suwałki, Łomża, Sokółka, Gajewo, Wysokie-Mazowieckie i innych. Razem istnieje na terenie województwa 8 klubów sportowych ZWM z różnymi sekcjami. Wypadałoby nadmienić o zajęciu przez reprezentację ZWM 6-go miejsca w Ogólnopolskich Zawodach Bokserskich w Łodzi oraz zwycięstwo reprezentacji „Zryw” nad reprezentacją Olsztyna w meczu piłki nożnej, rozegranym w Warszawie podczas Krajowego Zlotu Młodzieży ZWM (3:4).

Na szczególne podkreślenie zasługuje czynny udział członków ZWM w pracach nad organizowaniem tegorocznej, wiosennej akcji siewnej. Związkowcy konwojowali transporty zboża z Wrocławia i Bydgoszczy, czynni byli również w magazynowaniu zboża na terenie powiatów i bezpośrednich pracach siewnych.

Czynną postawę wykazali również ZWM-owcy w organizowaniu referendum ludowego w m. cu czerwcu r. b. ZWM rzucił wówczas do akcji 28 grup propagandowych, które uzyskały poważne wyniki w terenie. Także ZWM-owcy zasilili baraż wydatnie szeregi ORMO. W okresie referendum 123 członków ZWM pełniło służbę w ORMO ku najwyższemu uznaniu dowódców. Udział młodzieży ZWM-owskiej w akcji subskrypcji PPOK jest dalszym dowodem jej wysokiego wyrobienia obywatelskiego.

Szeregi ZWM potężnieją z każdym miesiącem, czego realnym wyrazem był udział młodzieży związkowej w liczbie 328 uczestników w Krajowym Zlocie, odbytym w Warszawie w lipcu br. pod hasłem „Budujemy Nowy Dom — Polskę Ludową”. Zlot był przeglądem prac Związku Walki Młodych i potwierdzeniem dążeń osiągnąć organizację w urzeczywistnianie zasad demokracji ludowej na wszystkich odcinkach życia państwowego.

Zjazd stał się wybitnym czynnikiem w popularyzacji celów i hasła ZWM, co się wyraziło konkretnie w powiększeniu szeregów organizacji na terenie województwa w m. cu sierpniu i wrześniu o 35 proc. Organizacja zwartość i poziom ideowo-polityczny uświadomienia członków również uległy poprawie.

Zorganizowany w sierpniu r. b. obóz wypoczynkowy ZWM w Elku dał możność młodzieży związkowej i nie zrzeszonej wzmocnienia swych sił fizycznych i zdrowia, jak też pogłębienia wychowania społecznego. Ciąg dalszy na str. 2-iej

Reparacje wojenne przedmiotem obrad

Hamburg — Sojuszniczy Komitet dla spraw reparacji wojennych w Brukseli postanowił się zwrócić do czterech ministrów zagranicznych w sprawie egzekwowania reparacji z Niemiec, których nie wyko-

nuje się według planu przewidzianego w Poczdamie. Przewiduje się, że sprawa reparacji wojennych będzie najtrudniejszym zagadnieniem przy ustalaniu traktatu pokojowego z Niemcami.

Francuzi za ukaraniem organizacji hitlerowskich

Berlin — Rząd francuski wezwał rządy: brytyjski, amerykański i sowiecki do utworzenia wspólnej komisji, która by opracowała i usta-

liła dalsze postępowanie wobec zwolnionych od winy w procesie norymberskim, zbrodniczych organizacji hitlerowskich.

Państwa neutralne mają pomagać Niemcom

Hamburg — Cała prasa szwajcarska ostro krytykuje anglo-amerykański projekt pomocy finansowej państw neutralnych dla Niemiec.

„Losanne” pisze: zdajemy sobie sprawę, że niesienie pomocy innym narodom jest naszym obowiązkiem, jednak Anglosasi nie mogą nas

zmuszać do ponoszenia kosztów okupacji. Nasze ofiary mogą być tylko dobrowolne i nie wymuszone. „Neue Zürcher Zeitung” krytykując projekt anglo-amerykański określa go jako karę za zachowanie neutralności.

podobnie do tych, co jeszcze w zeszłym roku zdewastowane, dziś stale zwiększają swoją produkcję, zostaną doprowadzone w krótkim czasie do stanu używalności i produkować będą w ramach Trzyletniego Planu Inwestycyjnego.

II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych urasta niejako do rozmiarów politycznej manifestacji, przebiegu naszych sił i argumentów wobec reakcyjnych kłówni kół niemieckiej i anglosaskiej finansjery, wobec ich zakusów na nasze państwowe ziemie wyrwane, przemocy teutońskiej bagnietem żołnierza polskiego, a przywrócone do życia ofiarną pracą chłopu, robotnika i inteligenta pracu-

jącego. Bilans naszych wysiłków na tamtych terenach jest najlepszą odpowiedzią p. Byrnesowi i Churchillowi, wyrażającym śmieszne obawy, iż przedstawienie kwestionowanych przez Niemcy ziem Polsce stanowi zagrożenie pokoju w Europie.

Dlatego też warto przypomnieć tę część wrocławskiej umowy wice-premiera Gomułka, w której stwierdza on, iż jeśli Europa nie będzie miała gwarancji utrzymania pokoju to właśnie jedynie wtedy, gdy wzbożone o zachodnie terytoria Niemcy, wobec osłabionych o te same terytoria swych sąsiadów, staną się realnym zagrożeniem pokoju i widnem nowym kataklizmów wojennych.

Z obrad Z. W. M.

(Dokończenie ze str. 1-14)

politycznego w gromadnym życiu obozowym. Skorzystało z tego obrotu 240 ZWM-owców i 60 uczestników z podróży młodzieży nie zrzeszonej.

W dalszym ciągu swych wywodów zajął się ob. Strzałkowski wy-czerpującym omówieniem braków i ujemnych objawów w życiu organizacji, kładąc szczególny nacisk na stwierdzenie, iż gdy za czasów okupacji głównym celem całej demokracji było myślenie młodzieży była walka zbrojna z wrogiem, dziś tym celem winien się stać wspólny, solidarny wysiłek nad odbudową gospodarczą kraju i utwierdzeniem demokratycznego ustroju Polski Ludowej. Na najbliższy okres zaś wysiłki młodzieży ZWM winny skoncentrować się około wprowadzenia całkowitego w życie dwóch ustaw, uchwalonych na ostatnim posiedzeniu KRN: 3-letniego planu odbudowy gospodarczej i ordynacji wyborczej. W okresie kampanii przedwyborczej czekają ZWM-owców poważne zadania i z nich wywierać się muszą jak najprężniej, albowiem zwycięstwo demokracji będzie jej zarazem zwycięstwem.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął swe obrady o godz. 9.30. Pierwszy w dyskusji nad referatami zabrał głos, na prośbę Prezydium Zjazdu, Ob. Bodalski, poseł do KRN i I-szy sekretarz Kom. Woj. PPR, który omówił dokładnie 11. sesję KRN i zadania, jakie, w związku z uchwałami tej sesji, stoją przed całym narodem polskim; zanalizował również sytuację polityczną na terenie kraju.

W dalszej dyskusji nad referatem kol. Strzałkowskiego, dyskutowało 12 tu ZWM-owców z różnych zakątków naszego województwa. Poruszano takie zagadnienia jak: odbudowa kraju, rozwój sportu na terenie województwa, praca na odcinku szkolnym, kładąc nacisk na potrzebę podniesienia poziomu nauki w szkołach i pracę na odcinku wiejskim przez rozroczanie opieki nad młodzieżą wiejską i wysyłanie jej do szkół rolniczych, na uniwersytety ludowe i t.p.

Wyniki z dyskusji zreasyumował Ob. Strzałkowski, który w zakończeniu oświadczył w imieniu organizacji białostockiej, że wyrazem stosunku młodzieży ZWM-owskiej do grasujących band i obozu wstęcznictwa będzie wzmożona praca organizacji nad wzrostem jej szeregów, nad wprowadzeniem w życie trzyletniego planu i wykonaniem go w okresie dwóch lat, w podniesieniu wydajności pracy fabryk białostockich przez zorganizowanie wyścigu pracy w dniu 1-go listopada b. r.

Oświadczenie to spotkało się z wielkim entuzjazmem młodzieży uczestniczącej w Zjeździe. Padły raz po raz okrzyki o wytypowaniu akcji, o szybkim zrealizowaniu celów Polski Ludowej.

Część oficjalna zakończona została odczytaniem uchwał, które spotkały się z ogólną aprobatą.

Po części oficjalnej rozpoczęła się bogata część artystyczna, w której brały udział terenowe organizacje ZWM z różnych zakątków woj. białostockiego, dając tym samym dowód społeczeństwu, że ZWM-owcy umieją walczyć, pracować i weselić się jednocześnie.

I-szy Wojewódzki Zjazd zakończył zostając 13 X. o godz. 13.00 odśpiewaniem Hymnu ZWM-owskiego:

„Zdobyczym krokiem idziemy w słoneczny świat“.

Niemcy podszywają się pod obcą narodowość

Hamburg. Do bieżących zagadnień politycznych należy m. in. problem niemiecko-duński, tak zwana „sprawa Flensburga”. W Szleswig-Holstynie, a szczególnie we Flensburgu dają się zauważyć ostatnio pewne podniesienie wśród ludności, które niejednokrotnie prowadzi do rękoczynów. Nie wynika one tylko z powodu propagowania hasła politycznych. Przyczyna jest głębsza. — Chodzi o tarcia między rzekomymi Duńczykami i Niemcami. Niemcy z Szleswig-Holstynu na pewno szkodzą duńskim i duńskim w Danii, którzyby zaświadczyli ich duńskie pochodzenie.

W czasie plebiscytu w roku 1920 na spotkaniu terenie 12.870 obywateli opowiadało na korzyść Danii, a 51.000 na korzyść Niemiec. Po drugiej wojnie, w maju 45 r. duński minister spraw zagranicznych oświadczył, że Dania nie chce sobie żadnych zmian granicznych. Już wkrótce po tym zaczęły się odzywać coraz liczniejsze protesty w Szleswig-Holstynie. Dziś już około 300 000 „Duńczyków” domaga się powrotu do „macierzy”.

Problem mniejszości duńskiej w Niemczech jest obecnie przedmiotem pertraktacji rządu duńskiego i brytyjskiego. Premier Szleswig-Holstynu dr Stöcker określił go jako sprawę czysto niemiecką i wyraził konieczność utworzenia komisji, które by przypominały niektórym obywatelom do jakiej narodowości oni istotnie należą. Partie polityczne Szleswig-Holstyn-

na w uchwalonej rezolucji oświadczyły, że sprzeciwiają się wszelkim próbom odwrócenia choćby kawałka ziemi od Niemiec. Sprawa mniejszości duńskiej jest grą polityczną pewnego odłamu Niemców, który nie chce ponieść konsekwencji za przestępstwa narodu i usiłuje uzyskać obywatelstwo państwa, któreby zapewniło lepszy byt materialny.

Krytyczna sytuacja gospodarcza Zagłębia Ruhry

Hamburg — Wskutek strajku robotników portowych w Ameryce, w regularnych dostawach zboża chlebowego dla Niemiec nastąpiła przerwa. Miastom Zagłębia Ruhry grozi z tego powodu brak chleba. Aby zapobiec katastrofie, aż do nadejścia transportów amerykańskich, rolnicy zostali zawiązani do natychmiastowego młócenia i dostawy zboża do młynów.

Monachium — Prasa niemiecka w zachodnich Niemczech bije na alarm o poprawę sytuacji gospodarczej i pomoc z zewnątrz, przywiązując do tego również wagę polityczną. — Niemcy aby były zdrowe politycznie, muszą być przede wszystkim zdrowe gospodarczo. Wygłodzone masy pozwalają się bowiem łatwo prowadzić każdemu wodzowi i kusicielowi.

Oficjalne kursy walut zagranicznych

Gdańsk. Oficjalne kursy walut kształtują się obecnie w zależności od kwoty wyrównawczej, ustalonej przez Komisję Dewizową. Np. kurs dolara amerykańskiego wynosi 5,30 zł. plus wyrównanie 94,70, razem zł. 100.

Niniejszym podajemy sumy łączne, po dodaniu sumy wyrównawczej.

Dolar USA	za 1	kupno 100	—	sprzedaż 102
„ kanad.	1	100	—	102
Funt szt. ang.	1	377	—	397
„ palest.	1	377	—	397
„ austral.	1	302	—	320
„ egipskie	1	388	—	408
„ tureckie	1	75	—	77
Franki Szwajcarskie	100	2.175	—	2.287
Korony Norweskie	100	1.871	—	1.967
„ Duńskie	100	1.940	—	2.040
„ Szwedzkie	100	2.778	—	2.827
Floreny holend.	100	3.533	—	3.511
Franki franc.	100	80	—	82
„ belg.	100	213	—	225
Korony czeskie	100	50	—	53
Dinary jugosl.	100	100	—	104
Liry włoskie	100	30	—	32
Military Marks	100	145	—	155
Szylingi austr.	100	450	—	500

Sumy wyrównawcze mają bardzo dużą rozpiętość: (od 2,23 kupno, lub 4,28 sprzedaż) — za 100 dinarów jugosłowiańskich do 35,564 za 100 funtów angielskich lub palestyńskich (przy sprzedaży 37,564 zł.).

Z Wojskowego Sądu Rejonowego

w Białymstoku

na sesji wyjazdowej w Wysoko-Mazowiecku

W dniu 10 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, na sesji wyjazdowej w Wysoko-Mazowiecku, rozpoznął w tymże dorocznym sprawie Frankowskiego Kazimierza, ur. w 1917 r. rolnika, współwłaściciela 35 ha ziemi, zam. w wsi Franki Piaski, gm. Kobylin Bolesławy, pow. wysoko-mazowieckiego, woj. białostockiego.

Rozprawa odbyła się w lokalu Starostwa Powiatowego.

Na sali licznie zgromadziła się miejscowa i ze wsi okolicznych ludność. Frankowski w sierpniu br. udał się do lasu w celu zaopatrzenia się w drzewo opałowe na zimę. W lesie znalazł on ukryty w krzakach, zdany do użytku karabin niemiecki wraz z 4-ma nabojami do niego.

Oskarżony znalezioną broń schował w drugim miejscu. Po upływie tygodnia Frankowski przyjechał ponownie do lasu, wyjął z ukrycia karabin i w celu sprawdzenia jego funkcjonowania dwukrotnie wystrzelił, a następnie wyczyścił i ukrył na furze wśród drzew. Znalezioną broń przywiózł on do domu i schował w swojej stodole, przechowując do chwili zatrzymania, to jest do 29 września br.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Frankowskiego na karę śmierci, konfiskatę mienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na zawsze.

Frankowski wniósł prośbę do Prezydenta K.R.N. o ulaskawienie.

CO PISZĄ INNI

Wielka afera z winem we Francji

Ciekawą korespondencję z Paryża pisał Stefan Świerczewski zamieszczając „Rzeczpospolitą”. Korespondencja ta odwołuje się do wielkiej afery winnej, w której zamieszane są wysoko postawione osobistości francuskie. Chcąc dać czytelnikom możliwość zorientowania się, czy z granicą dzieje się lepiej, czy gorzej zamieszczamy tu interesującą korespondencję w całości.

We Francji zabrakło wina na przydział kartkowe. Doład nie wydano wina za września. Za to na czarnym rynku wina jest pod dostatkiem, ale po cenach nieosiągalnych. W licznych sklepach baterie butelek oczekują na rzadkiego nabywcę. Skąd się to wino bierze?

Nad tym zastanawiają się Paryżanie — najchętniej przy czarnej kawie. Nie zwalając, że pija wstrętą lurę zakroploną sacharyną, rozprawiają tylko o winie. Nie oznacza to, by nie odczuwali żadnych innych braków. Francuz może mieć na obiad kartofle bez tłuszczu i sałatkę, ale musi to popić winem. Temu można przypisać istnienie, we Francji, Naczelanego Komitetu Rozdziału Napojów.

Gdy sprawa wina urosła do rozmiarów afery, dyrektor Komitetu p. Malafosse otrzymał dymisję, nie znalazł się jednak w liczbie aresztowanych. W obronie własnej skóry, postanowił działać, występując z dosyć głośnym oskarżeniem pod adresem b. premiera Goulina.

Alle początki afery sięgają listopada i grudnia 1945 r., gdy Goulin objął urząd p. de Gaulle'a w styczniu 1946 r. W końcu roku ubiegłego wydano bowiem rozkaz na wywóz do Szwajcarii 200 tys. hektolitrow wina. Już sam fakt eksportu oburza Francuzów skoro odbywał się na ich koszt. Eksport jednak dał się usprawiedliwić koniecznością zdobycia dewiz agrarnych. Jak jednak usprawiedliwić odpływ na czarny rynek wina przeznaczonego na eksport?

Niewątpliwie niezwykle skomplikowane i często sprzeczne przepisy dotyczące magazynowania transportu, rozdziału i sprzedaży wina ułatwiał potencjał czarnego rynku kierowanie ogromnych ilości wina poza rozdział legalny. Czy poza tym jednak nikt nie czynił im jeszcze dodatkowych ułatwień?

Zastakowany przez p. Malafosse b. premier Goulin oświadczył, że nie zna szczegółów sprawy, którą uważa za rozdział. Tych szczegółów zażądał od ministra apropracji Farge'a, który zarządził dochodzenie i który był także obiektem ataków. Malafosse'a Farge stwierdził, że dywersji nie ma, szczegółów nie podał, gdyż wysłuchił go dochodzenie, i... umył ręce.

Kim jest minister Farge? Znany ze swej rzetelności i energii jeszcze z czasów ruchu oporu, został ministrem apropracji w obecnym gabinecie premiera Bidault. Nie należy do żadnej partii, ale swego czasu dużo mówił o jego związkach z de Gaulle'em O aferze winnej wiedział dawno, czemu więc zwlekał z dochodzeniem i dopuścił do skandalu w chwili obecnej? Dlaczego miał opublikować wszystkie dokumenty w tej sprawie poprzedzając na ogólnikach? Mówia tu o nim że wprowadził nie zajmował się polityką ale zagrał jak wytrawny polityk, tylko... przeciwnego obozu.

Aferą zajęła się w końcu Rada Ministrów i ustaliła, że cała sprawa nie ma nic wspólnego ani z polityką ani z osobistościami politycznymi.

A wina jak nie było, tak nie ma. Na pocieszenie minister Farge zapowiada drugą z kolei aferę czarnorynkową. Tym razem z jarzynami. Nastąpiły już aresztowania wśród kupców i urzędników. W aferę tę jest zamieszana tak szanowana instytucja, jak „Foyer Franco-Allies”.

19 tys. górników na wczasach

Katowice. W Katowicach odbyła się konferencja delegatów rejonowych komisji wczasów robotniczych w przemyśle węglowym. Jak wynika ze sprawozdań, z wczasów skorzystało dotychczas około 19 tys. górników.

Ogłaszajcie się

w „Jedności Narodowej”

Obrady Powiatowej Rady Narodowej w Białymstoku

W ubiegłą sobotę odbyło się kolejne posiedzenie białostockiej PRN. Porządek dzienny przewidywał załatwienie wielu ważnych spraw. Tak się jednak złożyło, że prawie we wszystkich omawianych sprawach najwięcej mówiono o ich stronie finansowej. Kwestia braku pieniędzy w kasie Wydziału Powiatowego staje się zjawiskiem chronicznym. Unieвозмоżliwia realizację niezbędnych przedsięwzięć na terenie powiatu.

Jak wynika z oświadczenia Starosty Powiatowego, wpływy podatkowe w III kwadransie wynosiły ok. 14,47 zł. Suma ta można dysponować w obrębie jednego większego gospodarstwa rolnego. Śmieszna staje się wobec potrzeb powiatu. Konsternacja zaparowała na sali, gdy inż. Dąbrowski, kierownik Pow. Zarządu Drogowego, domagał się 60.000 zł. miesięcznie przynajmniej na opłacenie poborów służby drogowej, gdyż w przeciwnym razie zmuszony będzie zwolnić szereg drogowców i drożników z pracy. Odbiłoby się to ujemnie na stanie dróg samorządowych i gminnych, a w konsekwencji zaprzepaściłoby dorobek szeregu pokoleń i naraziło gospodarstwo narodowe na wielomilionowe straty. Milionów złotych sięga ogólna suma zaległości podatkowych w powiecie. Nie pozostaje to w żadnym związku z wysokością wymiaru podatków na poszczególne gospodarstwa, ponieważ jest ona stosunkowo niewielka. Tak np. przeciętna wysokość rocznego podatku gruntowego przypadającego na rolnika równa się za ledwie cenie 2-3 q. kartofli. Odpowiedzialność za powstanie tak wielkich zaległości podatkowych ponoszą w pierwszym rzędzie urzędy gminne, które ogromnie opale pracę. Zaległości te jednak zostaną odfaktowane ściągając.

Kłopoty finansowe Wydziału Powiatowego przyswycieczającego dotąd do dotacji państwowych, nie wyczerpują się bynajmniej jedynie w stosunku do Zarządu Drogowego. Na terenie powiatu istnieje cały szereg spraw, które bez poważnych subwencji nie można z martwego punktu. Ważne zadanie kulturalne wciąga na siebie odłożenie. W stadium organizowania znajduje się Towarzystwo Teatrów i Muzyki Ludowej. Uczęszcza się w miasteczku dołóżek chłopów, oczekuje na kursy i pomoce naukowe. Po latach wojny i chaosu powojennego zaczyna kielkować praca kol. wiejskich. Przystosowania Rolniczego.

Obrady otwiera Przewodniczący PRN, ob. Zachowicz, witając przybyłego na posiedzenie powiatowego Starostę, ob. Szahin-Swinarskiego. W odpowiedzi ob. Starosta prosi Radę o ścisłą współpracę w administrowaniu powiatem i kontrole społecznej, do czego jest ona upowazniona. Niezbędna jest również rzeczowa krytyka nie zawsze właściwych postępowania władz administracji ogólnej.

Następne dłuższe sprawozdanie z działalności rocznej Powiatowego Zarządu Drogowego, wygłosił inż. Dąbrowski. Omówił sprawy personalne, podkreślając mocno brak ludzi fachowców. Niskie uposażenia odstraszały pracowników do pracy mało płatnej. A praca służby drogowej jest ciężka i odpowiedzialna. W roku sprawozdawczym prowadzono intensywną pracę nad remontem i konserwacją dróg państwowych i wojewódzkich. W tym okresie w ramach kredytów udzielonych przez Ministerstwo Komunikacji wydano na drogi 11.718.000 zł. Ze względu na niktę wpływów z Wydziału Powiatowego, akcja odbudowy, przebudowy i remontu dróg gminnych i samorządowych

przejawiała się słabo. Rok bieżący winien przynieść pewną poprawę, gdyż władze centralne obiecały przeznaczyć na cele pow. 2 maszyny amerykańskie (również), co pozwoli na rozpoczęcie kampanii wyrównania 100 km. dróg gminnych. Przed tym jednak rolnicy muszą pokryć drogi zwirem. Odebrały się wówczas ruchy kołowy z dróg państwowych. W imieniu Komitetu Budowy Szkół w Holówkach Dużych przemawiał ob. Średziński, prosząc o subwencję. Rada nie może odmówić: przyznaje 30.000 zł. mimo pustki w kasie.

Po omówieniu planu robót na rok następny, zaproponowano aby gospodarze wsi położonych w pobliżu

miast zniszczonych przez wojnę, wywozili stamtąd gruz na drogi. Gdy przyjdą równacze i zwałują gruz, rozwiąże się problem dróg.

Po dyskusji wyrażono inż. Dąbrowskiemu podziękowanie za owocną pracę na odcinku drogowym.

Z kolei przedstawiciel Okr. Zjednoczenia Energetycznego zobowiązał sprawę elektryfikacji wsi. Mimo niezłej koniunktury sprzyjającej w obecnym czasie zakładaniu żarówek wśród strzech, koszty instalacyjne są znaczne. Postanowiono by Elektrownia dla celów orientacyjnych sporządziła kosztorys elektryfikowania poszczególnych wsi.

W trakcie dyskusji na temat za-

ległych świadczeń rzeczowych wielkie poruszenie na sali wywołała prośba nadesłana przez majątki zarządzane przez Urząd Ziemski o umorzenie zaległych świadczeń. Sprawę tą, tak charakterystyczną dla polityki gospodarczej prowadzonej przez Urzędy Ziemskie, zainteresowano się postanawiając odroczyć ją na najbliższe posiedzenie, gdy specjalnie wyłoniona komisja zbada celowość prośby.

Na zakończenie postanowiono zwrócić się do ogółu ludności powiatu z apelem do wzięcia udziału w akcji oczyszczania z gruzów m. Białegostoku. Dzień 21 bni. będzie dniem wielkiego szarwarku przeznaczonego na odbudowę Białegostoku.

Oni i my w Sądzie Specjalnym

Oni — to tak zwany czynnik zawodowy, sędziowie, prokuratorzy, obrońcy, czynnik wykwalifikowany z praktyką, często z wieloletnią raturą. My — to czynnik społeczny, ławnicy, po raz pierwszy zajmujący miejsca na ławach sędziowskich, jako że sądy przysięgłych były za czasów Polski przedwzrostem marzeniem ściętej głowy. Razem stanowimy to, co się nazywa sądownictwem specjalnym. Musimy i chcemy wysnuwać wnioski z naszych wzajemnych stosunków i sposobu, w jakim to się odbija na wymiarze sprawiedliwości.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego odnośnie zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich z dn. 31 sierpnia 1944-go roku jest w swojej istocie bliższy nam, w przeważającej większości demokratycznym działaczom społecznym niż im.

Jest wybitnie odwetowy i przypomina pod tym względem bardziej kodeks Hammurabiego lub wendettę Korsykańską, niż przepisy oparte o przesłanki przedwojennego prawa karnego.

Mimo to, a może właśnie dlatego, spełnił swoje zadanie bez zarzutu i przyczynił się znacznie więcej, niż każdy inny do ugruntowania zasad praworządności.

Od chwili wypędzenia okupanta minęło na naszych terenach przeszło dwa lata, a nie mieliśmy ani jednego wypadku samosądu na tle porachunków z czasów hitlerowskich. Prasa nie donosi o takich wypadkach z innych połaci kraju również. Nabiera to poważnego znaczenia jeżeli przypomniemy sobie samodzielny wymiar sprawiedliwości w stosunku do jawnych i tajnych współpracowników obrony i żandarmerii carskiej, wykonywany przez poszczególne grupy po pierwszej wojnie światowej (np. zabójstwo prowokatora Harewicza w Żyrardowie w 1919 r. i szereg innych wypadków).

Nasze Sady Specjalne mają na ogół autorytet i to jest nad wyraz pocieszający objaw. Ludzie wierzą w sprawiedliwość sądu i nie wymierzają sobie sprawiedliwości sami. Symptomatyczne pod tym względem były dwie rozprawy — jedna przeciwko soltysowi z czasów niemieckich w gminie Orla powiatu bielskiego, druga przeciw inż. Weintraubowi — capo obozowemu. W obu wypadkach poszkodowani dali wyraz wysokiej dyscypliny wewnętrznej i wstrzymali się przed złiczeniem i oskarżeniem.

W stosunku sędziego zawodowego do stosowania w całej rozciągłości dekretu z 31 sierpnia 1944 r.

daje się wyczuć pewien przymus, jakiegoś, jakby wewnętrzne rozdwojenie. Jakby zasada, że sędzia sędzi według brzmienia ustawy i według głosu własnego sumienia, stawała w sprzeczności sama ze sobą.

Dekret odnośnie zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich jest bardzo rygorystyczny. Artykuł 1szy przewiduje jedynie i wyłącznie karę śmierci. A sędziowie nasi dźwigają na swoich barkach brzemień tych samych lat, w których wszyscy, postępowi prawnicy sprzeciwiali się karze śmierci, jako takiej.

Stąd prawdopodobnie niechęć ze strony sędziów do wymierzania maksymalnego wymiaru kary. Stąd usiłowania zmierzające do zastosowania artykułu 2go przy pomocy rozmaitych rodzajów interpretacji dekretu.

W tym samym kierunku zmierzają siły faktów prokuratura. Z jednej strony w obawie przed odpowiedzialnością doprowadza do rozpraw, podczas gdy mogłaby z całym powodzeniem umorzyć sprawę w śledztwie. W innych wypadkach mamy do czynienia z poważnym brakiem materiału dowodowego, podczas gdy wina oskarżonego jest bezsporna.

Niezupełnie jest jasne, kto ponosi odpowiedzialność. Prokuratura skarży się na władze bezpieczeństwa, ale przecież nie powinna kontentować się tym, co dostanie do ręki, a starczyć się o własny materiał dowodowy.

Nie rzadko trafiają się sprawy, w których całe oskarżenie opiera się wyłącznie na zeznaniach złożonych w śledztwie przez samego oskarżonego. Tak na przykład na skutek przyznania się do winy skazano na karę śmierci żandarmerów niemieckich Jana Pawlukiewicza i Wacława Jesmiana. Nietrudno sobie wyobrazić jak wyglądałaby sprawa gdyby oskarżeni zechcieli cofnąć na rozprawie sądowej swoje złożone uprzednio zeznania.

Często mamy w odnośnych warunkach różnicę zdań. Sędzia zawodowy chce konkretnych dowodów wpływających z przewodu sądowego, ławnicy w wielu wypadkach kierują się znajomością terenu i wewnętrznym przekonaniem. Najpoważniejszym brakiem naszej prokuratury jest nad wyraz powolne tempo pracy. Po części wpływa na ten fakt zbyt szczupły aparat.

Pierwsza rozprawa odbyła się równo w rok od chwili ogłoszenia dekretu po wielu nagabywaniach prasy i uchwałach Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Obecnie mija dwa lata, a znaczna część spraw nie została jeszcze

rozpatrzona. A przecież żelazo kuje się, póki jest gorące, póki żywa są w pamięci ludzkiej wszystkie doznane od okupanta i jego adherentów krzywdy. Sądzić należy w atmosferze, w której Sąd Specjalny ma mobilizujące i pouczające w znacznie większym stopniu, niż później znaczenie. Coraz częściej bowiem w ostatnich czasach stający przed Sądem Specjalnym volksdeutsche, żandarmi, schutzpolicjanci niemieccy znajdują świadków odwodowych. Coraz częściej słychać się „nie złego ludziom nie robił”.

Wniosek stąd jest prosty — Sady Specjalne już dawno powinny być zakończyć swój żywot. Już wszystkie sprawy zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich powinny być rozpatrzone i załatwione.

Stanowisko obrony w Sądach Specjalnych jest na ogół na wysokości zadania. Adwokaci, zwracając uwagę na okoliczności łagodzące, podkreślają znowu swój pozytywny stosunek do samej ustawy. Wyjątek pod tym względem stanowi przemówienie przyjeźdnego z Warszawy adwokata Wasilewskiego, ale o tej sprawie pisaliśmy już w swoim czasie. Tak samo nie zaszkodziło by zwrócić uwagę na fakt nieobecności obrońcy podczas odczytywania wyroku, chociażby istniały ku temu ważne przyczyny (ba! się chodzić po ciemku).

Jeżeli z kolei przejdziemy do oceny własnej roli, do zagadnienia, w jakim stopniu my, — czynnik społeczny — wywiązujemy się z włożonych na nas obowiązków, to przyznać musimy, że jeszcze bardzo wiele pozostaje do życzenia.

Nie zawsze podkreślamy swoją rolę, właśnie jako czynnika społecznego, nie zdobywamy się na konieczną samodzielność i śmiałość decyzji, zbyt często ulegamy wpływom, boimy się tego co będzie, kiedy sędzia nie zechce napisać motywów. Ławnicy zachowują się nie jak pełnoprawni sędziowie, równorzędni z czynnikami zawodowym, ale jakby grali rolę jakichś do niczego nie zobowiązanych asystentów.

Sady Specjalne skończą prawdopodobnie w ciągu najbliższych miesięcy swoją działalność. Spełniły swoją rolę w zupełności. Nie tylko ukarały winnych i pomogły do ugruntowania zasad praworządności, ale przyczyniły się do najlepszej popularyzacji tej praworządności wśród najszerszych warstw z jednej strony i do wzajemnego zrozumienia pomiędzy czynnikiem zawodowym i obywatelskim w sądownictwie.

Ewelina Szczepna Sawicka
Ławnik Sądu Specjalnego
w Białymstoku

